

Schronisko dla zwierząt w statystyce



■ Eliza Kwiatkowska 2005-11-21, ostatnia aktualizacja 2005-11-21 00:00

Prawie połowa psów, które w 2003 roku trafiły do częstochowskiego schroniska, straciła tam życie - wynika z raportu Fundacji Azylu pod Psim Aniołem. Danych z ubiegłego roku urzędnicy jej odmówili.

Istniejąca od trzech lat Fundacja działa na rzecz ochrony zwierząt. Podjęła się sporządzenia raportu o bezdomnych psach w Polsce: jak są wyłapywane, jak traktowane w schroniskach, czy gminy przestrzegają ustawy o ochronie zwierząt. Przedsięwzięcie wsparła finansowo Fundacja im. Batorego.

O informacje Fundacja Azylu pod Psim Aniołem prosiła samorządy i schroniska. Często napotykała opór. Źródłem wiedzy stała się więc inspekcja weterynaryjna. Te problemy spowodowały jednak, że badania objęły głównie rok 2003.

Fundacja uporządkowała dane według liczby psów, które trafiły do schronisk, oddano do adopcji, uśmiercono, które padły lub uciekły. Częstochowskie schronisko wypadło fatalnie. W roku 2003 trafiły tam 1002 psy. Z tego do adopcji oddano 578 - 58 proc. przyjętych. Resztę (42 proc.) raport zakwalifikował jako "utracone" przez schronisko. W tej liczbie znalazło się 249 zwierzątek uśpionych, 173 padłe (w tym 75 zagryzień) i cztery zbiegłe. Te wyniki uplasowały Częstochowę w czołówce schronisk, które utraciły powyżej 40 proc. psów, podczas gdy średnia krajowa wynosi 25, a śląska - 27 proc. Na niechlubnym pierwszym miejscu znalazło się schronisko w Suwałkach z wynikiem 67 proc. utraconych czworonogów. Było przepełnione: przyjęło siedem razy więcej psów niż mogło.

Z raportu wynika jednak, że przepełnienie nie ma dużego wpływu na wyniki. Dowodem może być schronisko w Giżycku, gdzie na 50 miejsc trafiło 140 psów, a odsetek "utraconych" czworonogów wyniósł tylko 4 proc. Niewielkie znaczenie miał także budżet schronisk. Dla przykładu częstochowskie miało w 2003 roku na utrzymanie jednego psa 540 zł, a suwalskie - 661 zł. Zdaniem autorów dokumentu o wynikach zdecydowała nie ilość pieniędzy, ale sposób finansowania schronisk.

- Najgorzej jest w schroniskach zależnych od gmin - mówi Tadeusz Wypych z Fundacji Azylu pod Psim Aniołem. - Rozwiązywanie problemu bezdomnych psów jest wpisane w koszty komunalne i traktowane na równi z oczyszczaniem i utylizacją odpadów. Urzędnicy nie zadają sobie nawet trudu, by sprawdzić, co się dzieje ze zwierzętami. Znacznie lepiej jest w schroniskach, które utrzymują się same. Zależy im na losie zwierząt, a samo zdobycie pieniędzy nie jest trudne, gdy się chce. Obserwujemy ogromną potrzebę łóżenia na bezdomne psy wśród firm, organizacji, osób prywatnych. Oczywiście, nie wszystkie gminy traktują zwierzęta przedmiotowo. Ale to już kwestia podejścia do sprawy urzędników.

Częstochowskiego magistratu raport nie zmartwił. - Według naszych danych te informacje nie są ścisłe - mówi Tomasz Kucharski z biura prasowego Urzędu Miasta. - Wskaźnik zwierząt utraconych w roku 2003 powinien być kilka procent niższy, a obecnie wynosi niecałe 30 procent. Nasz urzędnik kontroluje sytuację raz na kwartał, a miasto stale inwestuje w schronisko, by polepszać warunki zwierząt.

Od raportu odcina się też TOZ, które prowadzi schronisko. - Nie udzielaliśmy żadnych informacji Fundacji Azylu pod Psim Aniołem - zastrzega Andrzej Stolarczyk, prezes częstochowskiego TOZ-u. - Zresztą, moim zdaniem niektóre dane są nieprawdziwe. Nie da się uniknąć śmierci psów, bo wiele czworonogów trafia do nas z nieuleczalną chorobą lub po wypadkach. Jesteśmy miłośnikami zwierząt i nie wyobrażam sobie, by uśmiercać psy, bo są stare lub jest ich za dużo.

Wypych kontrargumentuje: - Dane pochodzą ze źródeł urzędowych. Postawa częstochowskiego Urzędu Miasta mnie jednak nie dziwi. Na raport tak reagują wszyscy urzędnicy. Ostatnio nawet główny lekarz weterynarii odmówił nam najnowszych wyników ze schronisk. Zgłosiliśmy to na policję, ale sprawa będzie się pewnie toczyć miesiącami. Jednak nie poddamy się.

Raport Fundacji Azylu pod Psim Aniołem można przeczytać na stronie www.biuro.psianiol.org.pl

Ewa Unrug-Wiszowata, Urząd Miejski w Giżycku (4 proc. psów utraconych):

Od lat przetarg na prowadzenie schroniska wygrywa u nas małżeństwo, które działa w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami. Jesteśmy zadowoleni, bo zwierzęta są bardzo dobrze traktowane. Ale sami trzymamy rękę na pulsie i co miesiąc czekamy na sprawozdania z pracy schroniska. Wiemy o każdym przyjętym do schroniska zwierzęciu, znamy powody wszystkich uśpień. Na szczęście zdarza się to sporadycznie. Ostatni przypadek to pies z chorymi nerkami, którego mimo dializ, nie udało się uratować.

Eliza Kwiatkowska
